Nr 89 Dnia 30 marca. Sroda. Dnia 18 (30) marca 1887 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Kwiryna Męcz. i Angeli.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 54.	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 45 r.	Niedziela: Ryszarda Biskupa.
Czwartek: Balbiny P. i Kornelji M.	Zachód „ „ 6 „ 19.	Zachód „ „ 0 „ 0 w.	Poniedziałek: Izydora B. D. K.
Piąt: *N.M.P. Bol.* Teodory i Hugona.	Długość dnia godzin 12 „ 25.	Wysokość wody na Wiśle stóp 11 cali 9	Wtorek: Wincentego Ferrerjusza.
Sobota: Franciszka a Paulo Wyzn.	Przybyło „ „ 4 „ 47.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 4° R.	Środa: Wilchelma Op. i Celestyna P

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Szukosława; jutro Dobromiry.

Nabożeństwa: W kościele św. Józefa Oblubieńca na Krak.-Przedm. o 4-ej po południu szóste nabożeństwo pasyjne; w kościele św. Krzyża na Krak.-Przedm. po południu pierwszy dzień rekolekcyj dla mężczyzn.

Zgromadzenia: Zwyczajne ogólne zebranie członków Towarzystwa wzajemnego kredytu. (Resursa kupiecka—7-ma wieczorem.)—Posiedzenie członków zarządu wystawy hygienicznej. (Sala sesjonalna magistratu—7-ma wieczorem.)

Wystawy: Na dochód Towarzystwa dobroczynności wystawa obrazów i przedmiotów starożytnych. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do zmierzchu.) — Wystawa konkursowa projektów architektonicznych na budowę kościoła na Pradze. (Sala ratuszowa — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski— od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Odczyty: Na rzecz kasy imienia Mianowskiego ostatni odczyt p. A. Ślósarskiego „O roślinach iglastych". (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—7-ma wieczorem.)

Koncerta: Na benefis dyrektora Towarzystwa muzycznego, p. Zygmunta Noskowskiego, wieczór tegoż Towarzystwa. (Sale redutowe—8-ma wieczorem.)

Lombard miejski. Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 4,080 kop. 68½. (Pożyczki wydają się od 9-ej rano, wykup i prolongata do 1-ej w południe.)

Teatra: Wielki: dziś „Muszkieterowie" (po cenach dawnych), jutro na korzyść Mikołajewskiej ochrony dla dzieci żołnierskich w Warszawie koncert wojskowy. „Noe" (3-ci akt) i „Indje" (2-gi akt);—Rozmaitości: dziś „W Alpach". „Pan Benet" i „Teatr amatorski", jutro „Nasi zięciowie"; — Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): jutro „Nanon". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Zaraza księgosuszowa, wynikła niedawno w Warszawie i w okolicach, dzięki energicznemu zastosowaniu środków policyjno-weterynaryjnych, została stłumioną. Okazuje się jednak, iż zaraza ta była do nas zaniesioną przez bydło stepowe, łączące się na targach z krajowem. Celem zapobieżenia szerzeniu się zarazy na tej drodze, nietylko w Warszawie, ale w całym kraju, postanowiono wzmocnić kontrolę weterynaryjną i ustanowić oddzielne targowiska dla bydła stepowego.

= Projekt zbierania pośród ludności żydowskiej ofiar na budowę nowego szpitala starozakonnych doznał u władz miejscowych przychylnego przyjęcia; obecnie projekt ten znajduje się w ministerjum. Ofiary mają być zbierane przez 3 lata.

= W obec zbliżającego się ruchu przedświątecznego, magistrat dozwolił prowadzić na rynkach za Żelazną Bramą i na Starem Mieście handel ogólny artykułami żywności w ciągu ostatniego tygodnia wielkiego postu i następnego po świętach, przez całe dni aż do zmierzchu. Sprzedaż artykułów ma być prowadzona o ile możności z rąk, handlującym zaś, którym do sprzedaży towarów potrzeba rozstawiać stoły, dozwolono umieszczać je w takich miejscach, któreby nie zacieśniały placów. Nadto, według wskazania służby targowej, handlujący mogą zajmować i stoliki żelazne miejskie, niewydzierżawione, których liczba wynosi 78.

= Niezależnie od ogólnych rewizyj sanitarnych, dokonywanych w zakładach spożywczych, poleconem zostało zbadanie piekarń pod względem ich pomieszczenia sposobu wypieku chleba i bułek, wreszcie składów z mąką. W tym celu będzie ustanowioną specjalna komisja, która na podstawie dopełnionych rewizyj wypracuje projekt zaprowadzenia rozmaitych ulepszeń w piekarniach tutejszych na wzór zagranicznych.

= Z powodu nadchodzących świąt żydowskich, dozwolono, zwyczajem lat poprzednich, ustawiać stoliki z różnemi towarami na ulicy Franciszkańskiej w ciągu trzech tygodni.

= W dniu jutrzejszym w sali sesjonalnej magistratu zasiada, o godzinie 7-ej wieczorem, zarząd, wystawy hygienicznej.

= W dniu 31-ym b. m., o godzinie 8-ej wieczorem, odbędzie się w lokalu Towarzystwa przemysłu i handlu posiedzenie sekcji V-ej, zwołane wyłącznie dla dopełnienia wyborów na następne trzylecie przewodniczącego, zastępcy tegoż oraz sekretarza sekcji

= Przełożony szkoły rzemiosł na ul. Jasnej zamierza ze swoimi uczniami zwiedzić, w pierwszych dniach Wielkiego tygodnia, stację pomp rzecznych przy ulicy Czerniakowskiej, celem zapoznania uczniów tak z ogólnem urządzeniem, jako też z nową konstrukcją maszyn i kotłów. Bliższych objaśnień przyrzekł udzielić naczelnik eksploatacji, p. inżenier Słowikowski, zarządzający stacją pomp.

= B. członek sądu okręgowego suwalskiego, Lebiediew, mianowany został sędzią pokoju w m. Warszawie, zaś sędzia pokoju m. Warszawy, Jegorow, otrzymał nominację na prezesa zjazdu sędziów pokoju w II-gim okręgu gub. radomskiej.

† Michał Zawadzki.

Otrzymujemy smutną wiadomość, iż znany pianista i kompozytor, Michał **Zawadzki**, zmarł w dniu 22-im b. m. we wsi Zahińcach, gub. podolskiej.

Ś. p. Michał Zawadzki, urodzony w r. 1829-ym, był autorem licznych, a tak ulubionych dumek i szumek ukraińskich.

= **Z literatury.**

* W Ratysbonie ukazała się książka niemiecka, opiewająca dzieje kraja naszego p. t.: *„Polens Geschichte"*.

Obraz Rochegrosse'a.

Najkrwawszą kartą w dziejach średniowiecznej Francji był rokosz doprowadzonego nędzą i uciskiem feudalnym do rozpaczy chłopstwa, który wybuchnął w r. 1358-ym i znanym jest pod nazwą Jacquerie. Jedni wywodzą tę nazwę od odzienia *jaque*, inni od mitycznego przywódzcy chłopów Jacques'a Bonhomme, który został później synonimem dobroduszności. Mniejsza o to—ważniejszem, że ponury ten wybuch namiętności ludowej strawił w ogniu sto sześćdziesiąt dumnych zamków środkowej Francji, tyleż ognisk rycerstwa, romantyzmu i rozpusty...

Twarde były czasy dla ludu i dla baronów... Długa wojna z Anglją wycieńczyła grodowych mocarzy; aby utrzymać dom upadający na wielmożnej stopie uświęconej tradycją, potrzeba było ostatnią kurę chłopską, ostatnią kroplę chłopskiego potu zrabować na swój użytek... Lud zdziczały w atmosferze obyczaju żołdackiego, który zagospodarzył wszechwładnie w nawiedzonej długoletnią wojną ojczyźnie, zapragnął poszukać sobie prawa, powietrza i jadła drogą tegoż samego gwałtu, jaki zaciężył nad nim...

Nie straszniejszym bywa żywioł natury w swojem najdzikszem rozpasaniu od żywiołu ludowego, kiedy ciemnota i żądza żeru popchnie go na szlak bezrządu i zbrodni. Oto spójrzcie na płótno utalentowanego malarza francuskiego, Rochegrosse'a, wyobrażające jeden przelotny, acz typowy epizod owej Jacquerie średniowiecznej. Patrzcie, jak bujną strugą spływa krew z tego obrazu, ile tam wściekłej piany toczy się wśród warg zmysłowo rozdętych, jaka atmosfera niechlujstwa fizycznego i moralnego, jaki bydlęcy wyziew brutalności, ożenionej z szałem!

Do bogatej, marmurową posadzką wyłożonej, gobelinami wysłanej komnaty zamkowej wpada przez rozbite okna tłuszcza rozbestwionego chłopstwa. W komnacie zgromadziły się kobiety—mężczyzn już nie stało, polegli snać wszyscy w obronie zamku! Dzieło zniszczenia u kresu... Purpurowe płomienie wciskają się już wężowemi splotami do wnętrza izby, snać pomyślano w porę o podpaleniu pańskiego gniazda... Hersztowie pijanej krwią i wódką tłuszczy niosą na zbryzganych czerwoną posoką drągach odcięte od tułowiu głowy męskich dziedziców splądrowanego grodziska...

Straszne są te oblicza napastniczej hordy... Nie widzieliśmy dotąd tyle potworności nagromadzonej na jednem płótnie, nie pamiętamy takiej orgji brzydoty i zbydlęcenia ludzkiego, jak na obrazie Rochegrosse'a. A jednak dzieło jego pędzla nie budzi odrazy estetycznej: groza, potworność, wyuzdanie i obrzydliwość tych figur ludzkich, tego pomiotu człowieczeństwa, mają w sobie ów przecież pierwiastek, który zawsze rozbraja i pociąga: pierwiastek zupełnej prawdy. Artysta wyrzekł ostatnie słowo brzydoty, ale zatrzymał się tam, gdzie brzydota nie przestała być jeszcze rysem psychologicznym, gdzie widz zdoła rozumieć jeszcze poważną jej genezę i usprawiedliwia najwstrętniejszy jej wyraz wewnętrzną koniecznością... Postacie Rochegrosse'a nie są porodem maniery, tworzącej teoretycznie, dla zadosyćuczynienia warunkom i prawidłom szkoły naturalistycznej. Nie — w tych ludzi się wierzy, rozumie się, że w danych warunkach cywilizacyjnych nie mogli być innymi i podziwia się olbrzymią siłę pędzla, zdolną stwarzać takie widoki, napozór wylęgłe z chorobliwej halucynacji, a jednak nawskróś prawdziwe i z łona nędz ludzkich żywcem dobyte. Siła Rochegrosse'a w malowaniu brzydoty jest zaiste fenomenalną...

Wogóle pędzel to wielkiej ekspresji wewnętrznej... Nie wiemy, jak artysta malowałby dramat spokojny: spowiedź duszy, albo majestat bólu tragicznego. Na obrazie jego jedyna postać, górująca skupionym, heroicznym umysłem nad grozą położenia, nad rozpaczą i przerażeniem towarzyszek, ta ksieni w fioletowym habicie, otwierająca spokojnie pierś ciosowi, który w nią uderzy, stoi odwrócona tyłem od widza, tak, że nie znamy jej twarzy... Ale postawienie się wspaniałe, imponujące postaci, to bohaterskie cofnięcie w tył ramion, aby tem większą była bezbronność piersi, każą domniemywać się, że gdyby ta macierz rycerska zwróciła ku nam swoje oblicze, przygniotłaby nas potęgą i energją ducha, bijącego ze spojrzenia i linji twarzy.

Sześć figur jeszcze wypełnia prawy plan obrazu: sześć figur dziecięcych i niewieścich, zdjętych przerażeniem stopniującem się u niektórych do niemego osłupienia. Grając na jednym motywie psychologicznym, artysta wziął kilka różnych akordów i zawsze był nowym, oryginalnym, a wstrząsającym do głębi. Piękność tych kobiet zatarła się, rysy pościągały się konwulsyjnie, nabrały wyrazu stężałej martwoty, oczy powystępowały chorobliwie na wierzch, jedna kropla krwi nie została na twarzach, słowem realizm w odmalowaniu wrażeń grozy i okropności zupełny, ale realizm wielkiego stylu, nie rozproszony w subtelnościach rodzajowej charakterystyki, ale pnący się na wyżyny tragicznych efektów najwyższej siły. Widz czuje posępne skrzydło śmierci, uderzające złowrogo nad grupą opuszczonych niewiast—śmierć *jest* na obrazie, dotykasz jej się prawie...

Obraz Rochegrosse'a wywołał rodzaj zdumienia w całej artystycznej Europie... I słusznie—wyróżniają go z powodzi malowideł współczesnych nietylko zalety świetnej techniki—prosimy zwrócić uwagę na delikatność materji, połysk aksamitów, szklistość posadzki marmurowej i przejrzystość szkła rozsypanego na marmurze,—nietylko dojrzałość i skupiona potęga kolorytu, ale przedewszystkiem ta siła tragicznego wyrazu, która wydziera się na zewnątrz z całej kompozycji szczegółami, pełnemi grozy i potworności, uszlachetniając je zarazem urokiem poważnej, dziejowej prawdy. To straszne, ale to zarazem piękne. choćby dlatego, że prawdziwe i szczere..

Nie-Apelles.

Jest to skrót znanego dzieła Röpla, uzupełniony ostatnią epoką, której Caro nie obrabiał.

* Ukazać ma się wkrótce drugie wydanie znanej książki pt. „Niedole dziecięce" na korzyść osad rolnych.

* Przekłady utworów Kraszewskiego wymienia *Literarische Uebersicht.*

Przekładów na język niemiecki jest 40, których tłumaczami byli: Schneider, Weyske, Wurzbach, Fritz, Dittmann, Nitschmann, Löbenstein i Pollmann; tłumaczeń na włoski tomów 23 pióra Lenartowiczowej, Majnerego i niepodpisane; 32 tomów przekładów francuskich: Mickiewicza, Noirville'a, p. Marcel'a; 6 tomów po holendersku, według tłumaczeń francuskich, pani Jasińskiej; 72 tomy po czesku Volaka, Skarbka; 17 po węgiersku Kalinczaka, jeden tom po hiszpańsku („Ulana").

W spisie tym nie ma jeszcze dość licznych przekładów na język rosyjski i angielski.

= Konkurs.

Niedawno istniejąca „Lutnia" tutejsza ogłasza konkurs, do udziału w którym powołuje muzyków krajowych.

Tematem konkursowym jest hasło na chór męski bez akompanjamentu, na czterowiersz Mickiewicza:

„O pieśni gminna! Ty arko przymierza
Między dawnemi i młodszemi laty,
W tobie lud składa broń swego rycerza,
Swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty."

albo na czterowiersz Kochanowskiego:

„Lutnia wódz tańców i pieśni uczonych,
Lutnia—ochłoda myśli utrapionych,
Ta serca zmiękczy swym głosem przyjemnym
Bogom podziemnym."

Termin nadsyłania partyturek, wraz z rozpisanemi pojedyńczo głosami, upływa z dniem 15-ym maja r. b.

Utwory konkursowe nie powinny przechodzić rozmiarami 24 taktów.

Nagroda wynosi pięć dukatów w złocie.

Rękopisy, według zwykłych warunków konkursowych, mają być nadsyłane pod adresem księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie (dla „Lutni").

= **Ze sztuki.**

* Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych przybyło terakotowe popiersie artysty dramatycznego Ś., będące dziełem rzeźbiarza Aleksandra Borawskiego.

* Znany z występu na konkursie mickiewiczowskim artysta-rzeźbiarz, Jan Dykas, od trzech miesięcy pracuje nad marmurowym nagrobkiem dla ś. p. hr Tyzenhausa.

= Pogrzeb Kraszewskiego.

Z Krakowa dochodzi nas wiadomość, że komitet miejscowy uchwalił odbyć pogrzeb Kraszewskiego, zgodnie z życzeniem syna, po dniu 15-ym kwietnia.

Tymczasem zwłoki złożone zostaną, w porozumieniu z duchowieństwem, w kościele.

Komitet wzmocniono; w czwartek odbędzie się wybór komitetu ściślejszego.

= Fotografje literatów i dziennikarzy.

Jedna z tutejszych firm fotograficznych zajęta jest układaniem oddzielnego zbioru portretów fotograficznych miejscowych literatów i dziennikarzy.

Po dopełnieniu całkowitej kolekcji, fotografje ukażą się w handlu.

= Odłożenie wystawy.

Komitet wystawy sztuki dekoracyjnej, na posiedzeniu pod przewodnictwem hr. W. Walewskiego, uznał za właściwe wystawę odłożyć do jesieni.

Uchwalono nie wcześniej zamiar wykonać, jak w połowie października.

Wybrany lokal w posesji teatrzyku „Nowy-Świat" został utrzymany.

= Szpital dziecięcy.

Szpital dziecięcy, urządzony wzorowo pod względem zdrowotnym, posiada 120 miejsc dla chorej dziatwy, włącznie z oddziałem chorób zakaźnych, odseparowanym od gmachu głównego.

Wszystkie niemal dzieci leczone są bezpłatnie, obecnie bowiem na 92 znajdujących się w szpitaliku pacjentów, tylko za pięcioro wnoszoną jest opłata po kop. 15 za dobę.

Niemniej działalność ambulatorjum dla przychodzących jest bezinteresowną, przyczem znaczna liczba dziatwy otrzymuje pomoc apteczną bez wszelkiej opłaty.

Na zaznaczenie zasługuje gorliwa i opiekuńcza praca sióstr miłosierdzia, tudzież zachowanie się lekarzy względem niemowląt, które tu doznają niemal macierzyńskiej troskliwości.

W przedsionku, wiodącym do kaplicy, oraz na salach, umieszczono napisy z nazwiskami osób, które zaofiarowały jednorazowe lub perjodyczne wsparcia.

Wobec wysokiego i nader wzniosłego zadania szpitalika, życzyćby należało, aby liczba takich tablic, a co za tem idzie i ofiarodawców, była nieustannie powiększaną.

= Jeszcze kobieta-lekarz.

Do Warszawy przybyła panna Emilja Kircholm, która po ukończeniu fakultetu medycznego w Zurichu, zajmie się w naszem mieście praktyką lekarską.

Panna K. przed instalacją udaje się do Petersburga, dla złożenia egzaminu wobec rady lekarskiej miejscowego uniwersytetu.

= Pożyteczny projekt.

Pewne grono młodszych lekarzy posiadających własne kapitały, zamierza urządzić w kilku punktach na prowincji przytułki, a raczej t. zw. „domy zdrowia" dla nieuleczalnych obłąkanych.

Według obliczeń na zasadzie statystycznych danych, nawet po wybudowaniu szpitala w Tworkach, wszyscy obłąkani nie znajdą pomieszczenia.

O ile nam wiadomo, grono lekarzy na których czele stoi dr. D., postanowiło na początek urządzić trzy przytułki, a mianowicie: w opatowskiem (gub. radomska), w sieradzkiem (gub. kaliska) i w hrubieszowskiem (gub. lubelska).

Przytułki będą we wsiach, w pewnem oddaleniu od miast.

Pensjonarze mają być pod względem opłaty rozdzieleni na dwie kategorje, a nadto 5% będzie przyjmowanych bezpłatnie.

Szczegółowy regulamin, jednakowy dla wszystkich zakładów, został już opracowany i przedstawiony właściwej władzy.

= Rezultat licytacji.

Na odbytej w sądzie handlowym licytacji na koncesję tygodnika *Głos*, wydawanego ongi przez Kiersza, utrzymał się literat i współpracownik tego pisma, p. Józef Potocki (Marjan Bohusz), zaofiarowawszy 209 rs. w gotowiznie i przyjąwszy na siebie ciążące na pismie długi w ilości 1,000 rs.

Oprócz p. Potockiego stawali do licytacji pp. St. Bełza, adw. przys., Michał Wołowski i Jan Popławski.

W piątek odbędzie się w tymże sądzie relicytacja, na której dziennik przyznany zostanie ostatecznie więcej dającemu.

= Nowe próby.

Powodzenie rozmaitych wekslarzy, sprzedających premjówki na raty, ciągle nęci kapitalistów niemieckich.

Obecnie jeden z bankierów hamburskich wystosował do tutejszego ajenta list z zapytaniem, czy nie opłaciłoby się założyć podobne przedsiębiorstwo w Warszawie ze znacznym kapitałem, na niski procent i z przeznaczeniem pewnego odsetku na cel dobroczynny.

Ajent pośpieszył wyjaśnić, że podobnego rodzaju „operacje" zyskały już ogólną niechęć.

Takie oświadczenie powstrzymało cudzoziemca w zamiarach.

= Nowe przedsiębiorstwo.

Jeden z tutejszych handlujących wpadł na myśl wprowadzenia zupełnie u nas nieznanego przedsiębiorstwa, którego celem będzie dostarczanie i zakładanie po wsiach i miasteczkach piorunochronów.

Przedsiębiorstwo to ma funkcjonować na wzór mnóstwa podobnych, znajdujących się w Ameryce północnej.

= Niezajęte sklepy.

Najwymowniejszym dowodem obecnej stagnacji są liczne sklepy, niezajęte już od dłuższego czasu, zarówno na pryncypalnych, jak i bocznych ulicach.

Należy jednak dodać, iż na taki niewesoły stan rzeczy wpłynęło i wysokie komorne, od którego właściciele domów nie chcą ustąpić, w nadziei, iż wkrótce znajdą lokatorów.

= Z robót miejskich.

Przy ulicy Mazowieckiej jest dokonywaną naprawa kostkowego bruku.

Na Krakowskiem Przedmieściu rozpoczęto naprawę rur gazowych.

Niebawem mają być rozpoczęte roboty brukarskie i asfaltowe na ulicach: Wspólnej, Żórawiej i Hożej.

= Ostrożnie z tandetą.

Od kilku dni, po wielu domach uwijają się wędrowni handlarze ze sztukami kortów i sukna.

Materjał wygląda wcale pokaźnie, a ceny są blisko o 50% niższe od tych, jakie się praktykują w sklepach.

Tymczasem, według wyjaśnień specjalistów, owe korty i sukna, są najpośledniejszą tandetą i stanowią t. zw. wyroby „Mandlowskie", z rozmaitych odpadków i starych gałganów.

Ubranie z takiego materjału po kilku dniach już traci barwę, a w niespełna parę tygodni zupełnie się rozłazi.

Ponieważ niskie ceny stanowią pewien wabik dla kupujących, ostrzegamy więc przed nowem oszustwem, zwłaszcza, iż po skonstatowaniu tandety nie można wędrownych handlarzy odszukać

= O światło.

Mieszkańcy ulicy Wielkiej i położonej obok Śliskiej zwracają uwagę właściwych władz na niedostateczne oświetlenie tej części miasta.

Chodniki w tym punkcie są tak poniszczone, iż upadnięcia wieczorem należą tu do zwyczajnych rzeczy.

Przy obecnych reparacjach należałoby uwzględnić słuszną prośbę.

= Śmierć na obczyźnie.

P. L., urzędnik kolejowy, zamieszkały w Warszawie, w tych dniach otrzymał list od p. Delcomun, inżeniera belgijskiego, pozostającego na państwowej służbie w Kongo.

List ten zawiera wiadomość o śmierci Leona Warzelskiego, ciotecznego brata p. L., od kilku miesięcy przebywającego w Kongo w charakterze technika.

Warzelski w maju r. z. otrzymał dość zyskowną posadę w afrykańskich posiadłościach królestwa belgijskiego, opuścił Antwerpję i w sierpniu przybył do Banana, gdzie po sześciu tygodniach zmarł na trawiącą gorączkę.

Dwudziestopięcioletni młodzieniec pochodził ze Lwowa, kształcił się zaś w instytucie politechnicznym w Brukseli.

= Przybór Wisły.

Obawa wylewu w okolicach powiśla powiększa się z każdą chwilą.

Rzeka bowiem wzbiera bardzo gwałtownie, gdyż od dnia onegdajszego przybyło wody stóp 4 cali 6.

Wszystkie słabsze statki, jak np. łazienki letnie, poprzytulały się do brzegów, najbardziej od silnych prądów zabezpieczonych, a właściciele statków dniem i nocą czuwają nad swym dobytkiem.

Wioska Siekierki, położona w górze rzeki, w znacznej części zalaną została.

Kilka tam pod Saską Kępą i wyżej zostało przerwanych.

Części Saskiej Kępy położone w dole, również znalazły się pod wodą.

Środkiem rzeki płynie dość gęsta piana, a woda rwie z niebywałą prawie siłą, co jest stanowczą oznaką, iż przybór ciągle jeszcze się wzmaga.

W dniu wczorajszym jedna ze stojących przy brzegu warszawskim berlinek zerwała się i spłynęła aż pod most, gdzie jednak przytrzymaną została.

Odpowiednie środki bezpieczeństwa przeciw wylewowi przedsięwzięte zostały wzdłuż całego brzegu warszawskiego.

Obecny stan wody wynosi stóp 12.

= Z elektryzowania.

We wszystkiem nadużycie sprowadza złe skutki.

Nawet niewinne, w celach leczniczych prowadzone elektryzowanie, gdy się go nadużyje, może szkodliwie oddziałać.

Dowodem tego p. B., który poddawał się elektryzowaniu kilka razy dziennie.

Nieostrożny człowiek przedłużał posiedzenia coraz bardziej, aż wreszcie wpadł w stan strasznego rozdrażnienia, podobnego do skutków morfinomanji.

Pan B. jest obecnie bliskim kompletnego obłędu i lekarze czynią słabą nadzieję uratowania chorego.

= Szulerzy w wagonie.

Przed kilku dniami została wykryta pewna szajka szulerów, operująca w pociągach kolei żelaznych za Wisłą oraz na drogach południowo-zachodnich.

Podobno z szulerami było w zmowie trzech konduktorów i ci zostali w obowiązkach służbowych zawieszeni.

Bliższe szczegóły tej całej sprawy dotąd nie są wiadome.

= Ryzykowny skok.

W dniu onegdajszym konduktor pociągu petersburskiego zauważył w wagonie 3-ej klasy jakiegoś pasażera bez biletu.

Tłómaczył się on, iż przy wsiadaniu bilet zgubił.

Konduktor oznajmił mu, iż na stacji musi zapłacić karę.

Wówczas pasażer, człowiek młody, liczący około 22-ch lat wieku, zanim ktobądź zdołał mu przeszkodzić, wyskoczył z wagonu w pełnym biegu pociągu.

Czy ryzykowny młodzieniec nie poniósł jakiego szwanku—nie jest wiadomem.

Należy jednak przypuszczać, iż ocalał, ponieważ zniknął z plantu bez wieści i przez dróżników nie został nawet zauważony.

= Nora złodziejska.

Złodzieje warszawscy posiadają pewną organizację, czego dowodem liczne i zuchwałe kradzieże, uprzednio planowane.

Policja, przeprowadzając śledztwo w jakiejś danej sprawie, stara się jednocześnie zbadać organizację złodziejską i od czasu do czasu pewien kontyngens złodziei pobytowych, paserów oraz pośredników przestępców rozmaitej kategorji bywa zdemaskowanym i schwytanym.

Taką właśnie norę złodziejską wykryto pod nrem 7-ym na Karmelickiej.

Tu znajdowali schronienie w stosownie urządzonem mieszkaniu złodzieje pobytowi.

Kiedy przybyła policja, zastała 7 indywiduów.

Pochwyceni próbowali stawić opór, wobec jednak przeważającej siły musieli uledz.

Z powodu prowadzonego śledztwa co do innych osób, bliższe szczegóły w rzeczonej sprawie muszą do czasu pozostać w tajemnicy.

= Zuchwałe oszustwo.

Nocy wczorajszej do restauracji na **Krakowskiem**-Przedmieściu przyszedł jakiś jegomość elegancko ubrany i spożył sutą kolację, oraz wypił butelkę drogiego wina.

Rachunek wyniósł około ośmiu rubli, lecz przy płaceniu gość spostrzega brak pugilaresu.

— Pofatyguj się ze mną do hotelu saskiego, gdzie mieszkam—rzecze do garsona—a należność otrzymasz wraz z sutym napiwkiem.

Garson Stupiński chętnie się zgodził.

Kiedy obaj byli na skwerze, gość, odwróciwszy się nagle, uderzył Stupińskiego pięścią w piersi tak silnie, iż garson na chwilę stracił przytomność.

Zanim Stupiński powstał, zuchwały oszust, skręciwszy w stronę ulicy Bednarskiej, zdołał umknąć bezkarnie.

= Podrzucenie.

W dniu wczorajszym na Podwalu, pod sienią domu nr 14-y, znaleziono podrzucone niemowlę płci męskiej, liczące kilka tygodni życia.

Podrzutek został odesłany do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Przejechanie.

W dniu wczorajszym za rogatkami wolskiemi Szymon Misiak został przejechany przez wóz włościański.

Misiaka podniesiono ze złamaną nogą i z ciężkiem uszkodzeniem w krzyżu.

= Samobójstwo.

W dniu wczorejszym o godzinie 5-ej po południu, w jednym z numerów hotelu saskiego odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru p. Kamocki, liczący lat 29.

Przyczyną targnięcia się na własne życie była utrata majątku.

Zwłoki zabezpieczono celem wyprowadeenia śledztwa sądowego.

+ Kolej fabryczno-łódzka, która dotąd pozwalała właścicielom towarów rękodzielniczych i wyrobów tkackich, wysyłającym je z Łodzi na koleje południowo-zachodnie, ładować towary samymi nie pobierała żadnej opłaty na swoją korzyść, obecnie zniosła tę ulgę i ładowanie dopełnia własnemi środkami za opłatą.

+ W piotrkowskim sądzie okręgowym toczyć się będzie wkrótce ciekawy spór między łódzkiem Towarzystwem gazowem a jednym z większych przemysłowców łódzkich.

+ Z powodu spalonego mostu.

Z Koła, gdzie, jak wiadomo, spalił się niedawno most na rzece Warcie, otrzymujemy następującą korespondencję, żywo malującą przykre położenie mieszkańców miasta, pozbawionych tak ważnej komunikacji:

„Trudno sobie wyobrazić—pisze nasz korespondent—w jak przykrych warunkach znaleźli się mieszkańcy miasta.

Niemal każdy z nas zmuszony jest kilka razy dziennie być po drugiej stronie rzeki, gdyż tam znajdują się sądy, poczta, telegraf, fabryki, hypoteka i różni specjaliści rzemieślnicy, po tej zaś stronie mieszkają wszyscy doktorzy, rejenci, mieści się apteka i urzędy powiatowy i miejski.

Spalony most stanowił też jedyną komunikację dla mieszkańców pewnej części gubernji kaliskiej z koleją żelazną w Kutnie.

Ponieważ przerwa nastąpiła podczas wylewu rzeki, której szerokość w chwili obecnej dochodzi do pół wiorsty, cały zatem handel w mieście uległ znacznemu utrudnieniu.

Ztąd też wszystkie towary dowożone z Kutna już podrożały u nas, a trudność dostania lekarza do chorego, lub przywiezienia dlań środków leczniczych, daje się uczuwać z każdym dniem dotkliwiej.

Wskutek usilnych próśb, przesłanych telegraficznie do różnych władz przez mieszkańców Koła, sprowadzono promy, lecz po kilku godzinach tej komunikacji woda zerwała łańcuchy i prom z ludźmi, inwentarzem i towarami parę wiorst uniosła.

Co dalej nastąpi, niewiadomo, lecz jeśli stan taki potrwa z miesiąc, to miasto i okolica chyba doszczętnie zbankrutują".

+ Koty wydały.

We wsi Olchowiec, w powiecie chełmskim, w pobliżu chaty włościanina Grzegorza Sadach, znaleziono zostało ciałko nowonarodzonej dzieciny, poszarpane na kawałki.

Śledztwo udowodniło, iż córka tego włościanina, dla ukrycia wstydu, schowała nieżywe własne dziecko na strychu chaty, zkąd wydobyły je koty i wyniosły na podwórko.

+ Zabójstwo kłusownika.

W dniu 16-ym b. m., o godz. 2-ej po południu, na łąkach, należących do dóbr Podgórce w powiecie hrubieszowskim, gajowy Wojciech Knap, poddany austrjacki, wystrzałem z fuzji ranił włościanina z wsi Borodzice, Dymitrego Antoniuka, który w pięć godzin po otrzymaniu rany życie zakończył.

Według zeznań złożonych na rozpoczętem zaraz śledztwie, sprawa podobno tak się przedstawia:

Antoniuk wraz z swoim znajomym Szymonem Gromem, włościaninem z tej samej wsi, udali się na polowanie i postępując śladem wilczym, podeszli do granicy lasu podgóreckiego, gdzie stał gajowy Knap.

Dostrzegłszy gajowego, włościanie schowali swoje fuzje na gruntach chłopskich i podeszli do niego z pustemi rękami.

Rozmawiali z sobą przez pewien czas, poczem Knap powiedział do Antoniuka, że chciałby kupić od niego fuzję.

Antoniuk udał się po broń, a Grom poszedł dalej śladem wilczym, ale nie uszedł nawet stu kroków, kiedy usłyszał strzał i zobaczył biegnącego Knapa z fuzją Antoniuka w stronę majątku Podgórce.

Grom powrócił natychmiast na miejsce, gdzie stał gajowy z Antoniukiem i tu dostrzegł tego ostatniego broczącego w krwi.

Knap wystrzelił mu w piersi z jego własnej fuzji.

Czy i śledztwo sądowe udowodni to samo, co było zeznanem na początkowem śledztwie policyjnem, przewidywać trudno.

Z SĄDÓW.

Motywa.

Ze względu na ważność sprawy Reinholda Mosta, o której pisaliśmy niedawno, przytaczamy w całości ogłoszone w dniu wczorajszym motywa wydanego przez sąd okręgowy wyroku.

„Operacje kantoru, dotyczące sprzedaży promes, zawierają w sobie niewątpliwie cechy występnego działania, przewidzianego art. 97 ust. o karach, wym. przez. sędziów pokoju. Wobec tego winni takowych, oprócz odebrania im wykrytych biletów i promes, powinni być skazani na karę pieniężną nie przenoszącą 20% sumy, otrzymanej ze sprzedaży, lub (jeżeli suma niewiadoma) nie przenoszącą 200 rs.

Ponieważ kantor Agulara, o ile wnosić można z ksiąg handlowych, otrzymywał od kupujących promesy w czasie od dnia 30-go lutego 1885-go r. do 12-go maja 1886-go r. 18,060 rs. 50 kop., kara więc, jakiej winni uledzby mogli, wynosi 3,612 rs. 10 kop.

Przechodząc do określenia winy oskarżonych i przedewszystkiem Mosta, sąd okręgowy znajduje, iż takowa jest dowiedziona następującemi okolicznościami:

1) Z plenipotencji udzielonej Mostowi w listopadzie 1884 r. przez firmę „Agular" w Wrocławiu, widać, że był jeneralnym pełnomocnikiem firmy i był upoważniony do wszelkiego rodzaju działań prawnych i reprezentacji, zawierania umów z osobami prywatnemi, przyjmowania zobowiązań, wyznaczania i oddalania oficjalistów i ajentów, otrzymywania i kwitowania z odbioru pieniędzy.

Na mocy drugiej plenipotencji z d. 19-go lutego 1885-go r., Most otrzymał upoważnienie do założenia w Warszawie filji kantoru, czego też rzeczywiście dokonał i administrował w dalszym ciągu filją sam, oraz sprzedawał promesy aż do miesiąca lipca tegoż roku, kiedy kierunek filji oddany został Mittelmanowi.

2) I wtedy jednak Most nie przestał zarządzać filją, a przynajmniej zachował zwierzchni nad nią nadzór: przyjeżdżał z Wrocławia na rewizję, traktował Mittelmana jak podwładnego (zeznania kantorzystów Szperberga i Meli), podpisywał się na dokumentach, wydawanych przez filję, odbierał pieniądze i w ogóle administrował kantorem jak jego właściciel, przyczem kazał się nazywać w obec interesantów Agularem.

3) Zeznania świadków: Szczególskiego, Grünsteina i Menteckiego ustalono tem, że Most zajmował się i osobiście odbiorem pieniędzy i wydawał promesy i kwity, a świadek Zawadzki zeznał, że Most proponował mu posadę ajenta.

4) Na kilkunastu dowodach sprzedażnych Most podpisał się jako „Henryk Agular" i nie przeczy, że podpisy są zrobione przez niego własnoręcznie.

W obec tych danych nie ulega wątpliwości, że Most odpowiada za sprzedaż prawem zakazanych promes, a w obec wielkości krzywdy wyrządzonej osobom interesowanym, powinien być do niego zastosowanym wyższy stopień kary pieniężnej, a mianowicie 3,000 rs., która to kara w razie niewypłacalności oskarżonego ma być zamienioną zgodnie z przepisami kodeksu (art. 84 cz. 3 k. k. i dod. VI do art. 1400 ust. post. cyw.) na rok więzienia.

Horowicz i Glücksberg, którzy działali z niewiadomością i w prostocie ducha, jako ajenci firmy, powinni być skazani na karę pieniężną po rs. 10 każdy.

W kwestji wykroczenia przeciwko ustawie stemplowej, sąd okręgowy, uznając za fakt niewątpliwy, iż filja Agulara nie uiszczała opłat stemplowych, wyszedł jednocześnie z zasady, iż zobowiązania kantoru, jako prawem wzbronione, pod groźbą kary i mające za cel sprzedaż papierów nie posiadających wartości, nie podlegają wcale opłacie stemplowej.

Wobec tego upada i odpowiedzialność karna z art. 587 k. k. i 111 ust. stempl. za wykroczenia stemplowe osób, które zobowiązania wydawały lub je przyjmowały.

Jakkolwiek zobowiązania, wydawane przez kantor „Agulara" zawierają w części umowę dozwoloną (a mianowicie umowę o sprzedaży pożyczek premjowych na raty), i tylko druga część zobowiązań, dotycząca promes czyli współudziału w wygranej z premjówek, jest umową nieważną, nie można jednak zobowiązanie rzeczone uważać za podzielne.

W ten sposób nie można twierdzić, że pierwsza część zobowiązania podlega opłacie stempla, a druga nie, gdyż pierwsza część warunkuje się drugą i całe zobowiązanie gruntuje się i wynika z obietnicy w zyskach z wygranej.

Dzięki temu okoliczność, iż promesy były niezbędnym warunkiem zobowiązania, nadaje całym operacjom kantoru cechę nieprawnych i karalnych, a zatem i nie podlegających opłacie stempla.

W obec tego Most co do zarzutu wykroczenia stemplowego powinien być uniewinnionym.

Niezależnie od tego sąd okręgowy znajduje, że Most nie może odpowiadać za należność stemplową i z tego względu, że wobec wyraźnego brzmienia art. 587 k. k. i 111 ust. stemp., za wykroczenia stemplowe odpowiadają osobiście tylko ci, którzy zobowiązania wydali i takowe podpisali. W danym wypadku większość dowodów sprzedażnych podpisał Mittelman. Most zaś na kilku tylko zobowiązaniach podpisał się własnoręcznie, jako pełnomocnik firmy wrocławskiej „Henryk Agular".

Po za tem istnieje cała masa dokumentów i kwitów, o których wiadomo z ksiąg, że zostały wydane, nie wiadomo jednak przez kogo zostały podpisane. W takich warunkach nie podobna czynić Mosta odpowiedzialnym za czyn popełniony przez Mittelmana lub osoby trzecie.

Z przytoczonych wyżej zasad wyroku wyprowadzić się daje wniosek, pożądany dla całej rzeszy łatwowiernych, którzy zostali wciągnięci w operacje kantoru.

Skoro umowa jest nieważną i Most za stempel nie odpowiada, nie mogą również odpowiadać i ci, którzy z nim do umowy wpływali.

Wiadomo, że ilość tych ostatnich liczy się na setki i wszyscy oni są zagrożeni przed izbą skarbową karą pieniężną za niezachowanie przepisów stemplowych.

Jeżeli pogląd sądu okręgowego zostanie zaaprobowany przez wyższe instancje, interesowani będą mogli bronić się zasadami wyroku przeciwko egzekucji.

Wprawdzie spór toczyć się będzie nie przed sądem, tylko przed władzami skarbowemi, obrona jednak wobec ustalonego poglądu będzie łatwiejszą i będzie miała szanse powodzenia.

E. W.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Nalepianie kauczuku na żelazo, a w szczególności przytwierdzanie odklejonych wałków welocypedowych.

Fabrykanci posługują się zazwyczaj do nalepiania kauczuku na żelazo specjalną gumą lub cementem. Niektóre domy używają w tym celu poprostu gutaperki w arkuszach. Angielskie cementy są najtrwalsze; są one mieszaniną kauczuku z gutaperką i żywicami. Te ostatnie zabezpieczają klej od rozmiękczania się podczas letnich upałów. Obręcze welocypedów odlepiają się dosyć często, czemu należy zaradzić zawczasu, póki kauczuk odstaje jeszcze na małej przestrzeni. Wiązanie obręczy sznurkami na długo nie wystarcza, a kauczuk się od nich brzegami przeciera i niszczy. Zazwyczaj kleju w obręczy bywa dosyć i dla przytwierdzenia wałka kauczukowego wystarcza w zupełności nagrzanie lampką spirytusową spodniej części obręczy na przestrzeni odlepionej i przyciśnięcie ręką kauczuku do roztopionego kleju. Gdyby kleju w obręczy nie było już wcale, lub w niedostatecznej ilości, w takim razie można się śmiało uciec do gutaperki, której ostatecznie wszędzie można łatwiej dostać. Rznąca się jej w obręcz kilka skrawków. Przy nagrzewaniu obręczy lepiej jest kauczuk nieco podnieść, iżby nie stykał się z żelazem, dopóki klej lub gutaperka nie rozgrzeje się i nie zmięknie. Kilka gwoździ, podłożonych poprzecznie pod wałek, utrzymują go doskonale w należnem zabezpieczeniu. Po roztopieniu się kleju, gwoździe się usuwa, kauczuk wpuszcza w łożysko, przyciska równomiernie dłonią, a następnie przewiązuje w kilku miejscach sznurkami i pozostawia na trzy godziny w spokoju. Do kompletnego i trwałego zlepienia trzy godziny czasu nie jest wcale zawiele.

— *Sprostowanie.* — We wczorajszym numerze wieczornym mylnie podano tytuł słownika handlowego: *Didôt-Bossin*, zamiast *Didôt-Bottin*.

Nekrologja.

† Ś. p. Tola Józia **Brzezińska**, ukochana córeczka Gracjana i Wandy z Furigów małżonków Brzezińskich, przeżywszy lat 8, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach oddała Bogu ducha dnia 28-go marca 1887 roku. Stroskani rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z dolnego kościoła św. Krzyża dnia 30-go marca, to jest we środę, o godzinie **5-ej i pół** po południu, na cmentarz powązkowski. —359—

† We środę, tj. dnia 30-go b. m., jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Władysława i Wiktorji małżonków **Hrubant**, odprawione zostanie w kościele św. Aleksandra o godzinie **10-ej i pół** zrana nabożeństwo żałobne, na które pozostała w smutku rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —1142—

† We czwartek, to jest dnia 31-go marca, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Anny z Krzymińskich **Koope**, odbędzie się w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **10-ej** zrana, żałobne nabożeństwo, na które pozostali w nieutulonym żalu mąż z córką zapraszają krewnych i życzliwych. 2—1143

Nadesłane.

Filja parowej fabryki Cukrów i Czekolady Riese i Piotrowski. Senatorska nr 8, przygotowała wielki wybór ***Bombonierek***, specjalnych na ***Prima Aprilis***, z czem poleca się Szanownej publiczności.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 29-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Według budapeszteńskiej *Revue de l'Orient*, słyszano

wczoraj w Kalaraszu (miasto rumuńskie nad Dunajem) silny ogień karabinowy. Podobno załoga Sylistrji zbuntowała się. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 29-go marca. (*Tel. Aj. półn.*)—W dniu dzisiejszym były *attaché* wojskowy tutejszej ambasady rosyjskiej, jen. Kaulbars, miał posłuchanie pożegnalne u cesarza. Odjeżdża on do Petersburga.

Wiedeń 29-go marca. (*Telegr. Ajencji półn.*)—Przybyły tutaj bułgarski minister sprawiedliwości, Stoiłow, ma polecone sobie zbadanie opinji gabinetów co do osoby kandydata na tron bułgarski. Rejencja domaga się powtórnego wyboru ks. Aleksandra Battenberga, a w razie nieudania się tego projektu, zamierza wezwać na tron księcia koburskiego. Pragnie ona koniecznie rozwiązania kwestji tronu bułgarskiego w ciągu miesiąca.

Wiedeń 29-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *Pesther Lloyd* zapewnia, że przymierze Niemiec, Rosji i Austrji jest osobistem, ustnem i bezterminowem, nie potrzebuje zatem odnowienia. Mogłaby je rozedrzeć tylko akcja odrębna sprzymierzonych mocarstw.

Wiedeń 29-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Królestwo rumuńscy przybyli tu dziś przed południem w powrocie z Berlina, przyjęci na dworcu przez cesarza, poselstwo rumuńskie, tudzież delegowanych do zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Austrją i Rumunją. Po przeglądzie kompanji honorowej udano się do burgu.

Budapeszt 29-go marca. (*Tel. pr. Kurj. W.*)—Trzy osoby zachorowały tu na cholerę azjatycką.

Berlin 29-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Cesarz spędził dzień wczorajszy, od godziny wpół do dwunastej do wieczora, na nogach. Spał dzisiejszą noc dobrze i przyjmował rano raport szefa kancelarji wojskowej, jen. Albedylla.

Berlin 29-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. War.*) — Równoczesne przyozdobienie orderami niemieckiemi hr. Robilanta i msgr. Galimberti uważanem jest za oznakę, że Niemcy pragną odegrać istotnie rolę pośrednika pomiędzy Watykanem i Kwirynałem. Msgr. Galimberti odbył kilka narad z Windthorstem i innymi przywódcami centrum. Domaga on się w interesie kościoła, ażeby centrum zrzekło się dalszej opozycji; Papież bowiem spodziewa się w takim razie wielkich usług ze strony ks. Bismarka w sprawie uregulowania stosunków pomiędzy rządem włoskim i Watykanem.

Berlin 29-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *Kreutzzeitung* pisze: Próba wskrzeszenia kandydatury Battenberga pozbawiłaby Bułgarję sympatyj europejskich, byłaby bowiem prowokacją Rosji.

Berlin 29-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *Kreutzzeitung* donosi, że poseł niemiecki w Petersburgu, jen. Schweinitz, przeznaczonym został na posła w Rzymie w miejsce barona Keudella.

Berlin 29-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *Reichsanzeiger* publikuje umowę zawartą pomiędzy Niemcami i Austrją, a dotyczącą dopuszczenia obustronnych poddanych do prawa ubogich.

Berlin 29-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Objawy słabości cesarza ustępują. Przed południem cesarz odbierał zwyczajne raporty.

Paryż 29-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Z powodu odmówienia przez komisję budżetową kredytów dodatkowych, oczekiwanem jest przesilenie całego gabinetu.

Londyn 29-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—W kołach wtajemniczonych zapewniają, że lord Salisbury jest chorym i nie będzie mógł dłużej nad trzy miesiące pozostać w urzędzie. Przygotowywa się gabinet Hartingtona i Chamberlaina.

Londyn 29-go marca. (*Tel. Aj. półn.*)—Do izby wniesiony został projekt do prawa o karach kryminalnych w Irlandji. Władzom sądowym służy prawo przyjmowania zeznań świadków nawet w nieobecności oskarżonego, w niektórych wypadkach znosi się sąd przysięgłych i zaprowadza się skrócona procedura. Dozwala się także rozstrzyganie procesu w Anglji. Swoboda prasy jednak się nie zawiesza, w nadziei, że samo prawo usunie możliwość jej udziału w przestępstwach.

Sofja 29-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Rządowi nie jest nic dotąd wiadomem o zbieraniu się band powstańczych w Reni. (*Aj. półn.*)

Sofja 29-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — W sferach upoważnionych zaprzeczają pogłosce rozpowszechnionej w Europie, jakoby Stoiłow udawał się do Darmstadu i Sztokholmu. Zdaje się, że nie opuści on nateraz Wiednia. Wiadomości z prowincji stwierdzają powszechny spokój. (*Aj. półn.*)

Sofja 29-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — Rejencja zapewnia, że w ostatnich czasach nie było żadnych ruchów rewolucyjnych ani aresztowań. Aresztowany został tylko komendant Widdynia za znoszenie się z Benderewem i publiczne odgrażanie się rejentom.

Petersburg 29-go marca. (*Tel. Ajencji półn.*)—Gubernator saratowski, Zukow, został mianowany towarzyszem głównozarządzającego własną Jego Cesarskiej Mości kancelarją dla instytucyj Cesarzowej Marji, z awansem na rangę radcy tajnego.

Petersburg 29-go marca. (*Tel. Ajencji półn.*)—Naczelnik wydziału głównego zarządu wojenno-sądowego, Bykow, został mianowany pomocnikiem głównego prokuratora wojennego.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 29-go marca.—Nieco spokojniej usposobioną dziś była giełda tutejsza. Polepszenie się stanu zdrowia cesarza niemieckiego korzystnie na giełdę wpłynęło, a wielka operacja finansowa, zawarta przez rząd węgierski z zakładem kredytowym, wedle zwyczaju, zwyżką przyjęta została. Wartości spekulacyjne prawie bez zmiany. Akcje kredytowe podniosły się w kursie o 3 m. Wartości bankowe słabo. Kolejowe natomiast lepiej nieco. Na polu rent obcych usposobienie dla rosyjskich nieco korzystniejsze. Ruble nieco wyżej. Żyto w obu terminach bez zmiany.

Berlin 29-go marca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban ros. w tr. nat.	180.25	Akcje kredytowe	469.—
Weksle na Warszawę	180.—	Listy zast. serji I-ej	56.70
Wek. na Peters. krótk.	180.—	Weksle na Lon. krót.	20.34
Wek. na Petersb. dług.	179.60	„ „ dług.	20.25
Bil. ban. ros. na dost.	180.50	Żyto w tow. gotow.	123.25
Wschodnia poż. II em.	55.33	Żyto na jesień	124.—

Petersburg 28-go marca.—Weksle na Londyn $21^{9}/_{32}$ $^{13}/_{32}$. Pożyczka premjowa I-ej emisji $246^{1}/_{4}$. Pożyczka premjowa II-ej emisji 232. Półimperjały 9.27.

Zwyżka kursu rubli w Berlinie, w porównaniu z notowaniami poniedziałkowemi, wynosi w obu terminach 1.75. Do przyczyn obok wymienionych w telegramie, zaliczyć także należy korzystne wrażenie jakie wywarła decyzja ministra finansów w Petersburgu w sprawie podatku kuponowego od obligacyj kolejowych, a mianowicie kozłowo - woroneżskiej, orłowo-griażskiej i łozowo-sewastopolskiej. Szło o to, czy kupony te tylko pięcioprocentowym podatkiem rządowym obciążone były, co też za interwencją p. ministra nastąpiło. Dalej jeszcze zauważyć należy, że chwila obecna jest prawie ostateczną regulacji końcomiesięcznej, co również na zwiększenie obrotów i zapotrzebowań, a więc i na podniesienie się kursów oddziałało. Giełda warszawska, pod wpływem tych wskazówek, obniży znacznie zapewne dziś kursa walut obcych, chociaż co do trwałości tego ruchu zwyżkowego wielkie mieć można wątpliwości. Rozmiary zniżki zależeć będą od szacowań porannych, których przewidzieć niepodobna, tembardziej w tak niepewnych jak dzisiaj okolicznościach. Notowania dnia poprzedniego były: 178.85, 178.75, 466, 123.25, 124.

Gdańsk 28-go marca. *Pszenica*: cena najwyższa krajowa 8.20, regulacyjna bieżąca 7.85, na dostawę wiosenną 7.92. *Żyto*: cena najwyższa za polskie bez obr., regulacyjna 4.75 — na dostawę wiosenną 4.70.

Ceny zboża z dnia 28-go marca 1887-go r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej. — *Pszenica* wyborowa 124—128, średnia 116—122, ordynaryjna 110—115. *Żyto* wyborowe 84—85, średnie 80—82, ordynaryjne 75—78. *Jęczmień* wyborowy 84—82, średni 78—83, ordynaryjny —.—. *Owies* wyborowy 82—85, średni 74—78, ordynaryjny 70—73. *Gryka* 76—82. *Groch* 80—90 i 75—79. *Kasza* jaglana wyborowa 90—106. *B. Werner et Comp.*

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

W sobotę, wedle sprawozdania pana R. Damme, na rynku gdańskim panowało dla *pszenicy* usposobienie niechętne, przy dowozach słabych ceny zaledwie zdołały się utrzymać. Notowano polską ze śniecią 125 i 126 funt. 130 m., jasną 129 f. 128 m., rosyjską pstrą 125 i 126 funt. 140 i 141 m., letnią 123 f. 145 m. za tonnę. *Żyta* dowozy skąpe — usposobienie niezmienione—polskiego nie było na targu. O rosyjskie popyt trochę większy — płacono $84^{1}/_{2}$, 85 i 86 m. *Rzepik* rosyjski opleśniały 125 m. *Lnianka* rosyjska nieczysta 103 m. *Konopie* 108 m. **W Petersburgu** popyt ciągle słaby, ceny niezmienione. Do tranzakcji nie dochodzi z powodu wysokich żądań stosunkowo do zaofiarowania. Żądają za *pszenicę* 13 rs. za czetwert, *żyto* 7.20 do 7.25, *owies* 3.75 do 4 rs. **W Odesie** również trochę słabiej, *pszenica* 106 do 128, *żyto* 67 do 71, *jęczmień* 58 do 60, *owies* 56 do 59 kop. za pud. Z rynków międzynarodowych: **w Londynie** usposobienie słabe. **W Paryżu** płacą za *pszenicę* 24, za *mąkę* 53 przy usposobieniu dosyć mocnem. **W Peszcie** mocniej, *pszenica* 9.01. **W Wiedniu** *pszenica* na wiosnę 9.45, *żyto* 6.86. **W Nowym Yorku** bez zmiany: *pszenica* 91 c., *mąka* 3.45.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

— *Osobę, podpisującą się „1. lutego"*, a przysełającą nam pocztą ogłoszenia do „Koresp. pryw.", upraszamy, aby zechciała nadsełać pełną należytość, za każdym bowiem razem wypada o jeden lub więcej wierszy ponad nadesłaną nam kwotę. Dla pamięci powtarzamy, że wiersz druku kosztuje 25 kop. i mieści 35 do 38 liter.

— *Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej* za przykładem lat przeszłych, w celu zasilenia szczupłych funduszów niektórych instytucyj dobroczynnych, postanowiła urządzić w roku bieżącym w wielkim tygodniu kwestę po kościołach i kaplicach miasta przy grobie Zbawiciela.

Dochód z tej kwesty, stosownie do przepisów zatwierdzonych w dniu 5-ym marca 1875 r. za № 5656 i 4 października 1876 r. za № 20634, ma być rozdzielonym w sposób następujący: $^{1}/_{3}$ część na rzecz miejscowych kościołów, pozostałe zaś $^{2}/_{3}$ części: w połowie na powiększenie funduszu przeznaczonego na zaopatrywanie biednych wychodzących po chorobie ze szpitali w najniezbędniejsze przedmioty, w drugiej zaś połowie na rzecz warszawskiego Towarzystwa dobroczynności.

Urządzenie kwesty poruczonem zostało komitetowi, mającemu się składać z delegatów powyższej instytucji i przy współudziale zaproszonych: radcy stanu J. Byszewskiego, W J. Gautier i sekretarza warszawskiego Towarzystwa dobroczynności Heppena, jako przyjmujących udział corocznie z pożytkiem dla tej tak dobroczynnej sprawy.

Podając o powyższem do wiadomości publicznej, Rada Miejska warszawska dobroczynności publicznej ma niepłonną nadzieję, że znana z ofiarności publiczność nie odmówi i w tym roku swych ofiar na cel miłosierny.

— *Warszawskie Towarzystwo dobroczynności* podając do wiadomości osób interesowanych, iż z d. 1-ym marca r. b. zwinęło kasę groszową oszczędności, mieszczącą się w Instytucie Oftalmicznym przy ulicy Smolnej, wzywa uczestników pomienionej kasy, ażeby z właściwemi książeczkami oszczędności zgłosili się do zarządzającego kasą p. Leona Stefańskiego, celem odbioru swych wniosków.

Prezes administracji ogólnej *Szwede.*
Członek sekretarz Towarzystwa *J. Heppen.*

BIURO INFORMACYJNE O NĘDZY WYJĄTKOWEJ

sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej.

Tamka № 35.—Posiedzenie dnia 17-go marca 1887 r.

№ domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI.
68	Piękna	ZielonkaJózefa	Mąż chory na oczy, dz. dr. 5.
29	Królewska	BajnowskaTek	Mąż chory, dz. dr. 4-ro.
60	Marszałko	Bartt Wiktorja	Wdowa chora, dz. dr. 3.
6	Żurawia	Pieprzykiewic	Mąż niewidomy, dz. dr. 2.
18	Wilcza	Szczepkowska	Wdowa, dzieci dr. 3.
1	Zakątna	SierocińskaJóz	Mąż w szpitalu, dzieci dr. 3, jedno chore.
18	Bugaj	Rebisz Joanna	Wdowa, dz. 4, matka stara.
33	Nowolipie	NiwińskaEleon	Wdowa, dz. dr. 3-je.
17	Burakows.	Lipka Anastaz.	Wdowa sparal. i niewidoma.
13	Ostrowska	Liberman Ryf.	Wdowa, dzieci dr. 2, matka stara.
3	Sowia	Makowska Flor	Mąż ciężko chory, dz. dr. 5.
4	Cicha	Szczepańska M	Mąż złamał nogę, dz. dr. 3.
18	Bednarska	Przybylska Ma	Mąż i żona chorzy, dz. dr. 4.
69	Czerniako.	Swietlik Józefa	Wdowa chora, dz. dr. 4.
228	Praga Mos	Kantor Julja	Wdowa chora, dz. drob. 4-ro.

Warszawska lecznica dla zwierząt, (Hoża 64), otwarta od 8 r. do 4 po poł. Porady udzielają się od 8 do 11 r. i od 2 do 4 po poł. (94)

— **Warsz. fabr. wyrobów i opakowań blaszanych,** Królewska 18, Telefon 44, poleca wszelkie wyroby blaszane, a specjalnie **opakowania** blaszane i **plakaty** na blasze. (14

— Wszelkie **WYROBY PLATEROWANE J. FRAGETA** sprzedają się po **cenach fabrycznych** w filji Marszałkowska 142, za placem Zielonym. (336

— **Dywanów, Serwet, Kołder, Chodników. Der** najpiękniejszy wybór! najtaniej poleca Główny Skład **Gielżyńskiego,** Marszałkowska nr 137. (286)

TRUMNY drewniane duże od rs. 7. Metalowe i dębowe od rs. 30 do 150, przysposobiła nowo-otworzona „Warszawska Fabryka". Senatorska 29, obok kościoła. (283)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada 1886 r.

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — rano	9 35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 10 rano	5 40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6 45 wiecz.	9 20 rano
(Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 25 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 — rano	10 35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5 — po poł.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10 — rano	8 — wiecz.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztowy 3 klasy	10 8 rano	7 38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 33 wiecz.	4 58 rano
Nadwislańska do Kowla:		
Osobowy	7 50 wiecz.	8 30 rano
Osobowo-miejscowy do Lublina	7 15 rano	10 10 wiecz.
Pocztowy	3 25 po poł.	2 10 po poł
Nadwislańska do Mławy:		
Pocztowy	5 50 po poł.	11 50 rano
Osobowy	9 30 rano	8 12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 10 po poł.	3 34 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9) Дозволено Цензурою—Варшава 18 (30) Марта 1887 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawca Gustaw Gebethner.